



Jakie srogie zimy niegdyś bywały...
Troki, 1962 r.

Szymon Kobecki (1865[?]-1933)

Kyszyn

Tierżialiar buzlahanlar,
Suvuch iczkiridia.
Oram usnu tavullar
Kiucliu öczliarińdia.

Bura karny uczadlar
Biliuvsiuż orunha.
Kimni alar kuvadlar,
El'tiad'liar kajhyha?

Kioriuniat' ki bar dunja
Kattylar suvuchtan,
A sień ajtas, ki saja
Issi siuviarliktiań?

Kajdan jazbaszy kieliat'?
Ajt maja, siuviarim,
Kajda siuviarlik tuwat?
Tanysyn üriagim...

Unutum kajhylarny
Suvuch ickiridia.
Kiuczajt'sińliar öczliarni
Tavullar oramda!

Zima

Mróz na szybach już kwitnie,
W izbie zimno przejmuje.
Zamieć sroga okrutnie
Na ulicy panuje.

Płatków śnieżnych obłoki
Lecą chmarą w nieznane.
Za kim one tak pędzą
Mocnym wiatrem niesione?

Świat cały zdaje mi się
Skuła lodu okowa,
A ty mówisz mi, że cię
Miłość żarem rozgrzewa.

Skąd ta wiosna przychodzi?
Powiedz mi, ukochana,
Gdzież to miłość się rodzi?
Memu sercu nieznana...

Niech zapomnę o troskach,
Choć ziąb w izbie panuje.
Choć na ulicy zamieć,
Co litości nie czuje.

Z karaimskiego przełożyła
Anna Sulimowicz